

Akceptacja życia wbrew temu, że jest ono porażką

Autor tekstu: **Jacek Kozik**

Tak, ale nie na kolanach

Profeesor Kołakowski na jednym z ostatnich spotkań powiedział: życie każdego człowieka kończy się porażką.



Tym samym wrócił do korzeni filozofii... Mimo tylu późniejszych wieków zmagania ludzkiego umysłu z materią życia, prób zrozumienia świata, poszukiwania sensu i tylu nadziei. Mimo dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa, które ową nadzieję nieustannie próbuje w nas zaszczyć — umysły głęboko myślące, a przecież profesor bezdyskusyjnie do nich należy — nie potrafią uchwycić innej prawdy niż ta, która została wypracowana przez myślicieli starożytnych.

Ludzie, którzy uważają inaczej są według słów Kołakowskiego: „nadęci pychą”. Dodajmy, że również brak im elementarnej wyobraźni dotyczącej materii istnienia. I tak naprawdę, jest ów brak wyobraźni usprawiedliwiony jedynie u ludzi młodych, gdyż młodość ma to do siebie, że mało zajmuje ją cokolwiek poza nią samą. W każdym innym okresie naszego życia zdarzają się chwile retrospekcji nad poprzednimi etapami i umiejętność wybiegania myślą w dopiero mające nadejść.

Zaraz potem w swojej wypowiedzi profesor stwierdza, że mimo owej porażki, jest możliwa akceptacja życia. W tym punkcie zgadzam się z profesorem całkowicie. Każdy z nas daje tej zgodzie namacalną legitymizację po prostu żyjąc. W przeciwnym bowiem przypadku musielibyśmy ową sławną sentencję Alberta Camusa mówiącą o tym, że jest tylko jeden problem prawdziwie filozoficzny do rozstrzygnięcia: czy życie warte jest tego trudu, którego wymaga, by je przeżyć, czy nie, a więc, czy popełnić samobójstwo, czy nie, rozstrzygnąć na korzyść tego pierwszego rozwiązania. Kiedy jednak profesor niemal jednym tchem stwierdza, że ową akceptację daje nam wiara religijna, to niestety, ale nasze drogi muszą się rozejść. Nie dlatego, że wiara owej akceptacji ludziom nie daje, ale dlatego, że żadną miarą nie jest to jedyny sposób na zaakceptowanie naszego istnienia, o czym świadczy życie ludzi niewierzących w Boga. Wiara religijna otwiera bowiem drzwi jedynie życiu niewolniczemu, życiu na kolanach. Sprzyja wyłączeniu rozumu i ślepemu kierowaniu się nakazami, które jakże często nie przystają do zmieniającej się rzeczywistości. Napuszone, pełne pouczeń kazania. Natrętne moralizowanie z ambon, straszenie piekłem i próby przekupstwa wizją nieba wypychają ludzki umysł w krainę smutnej bezużyteczności, degradują człowieczeństwo i wzmagają nietolerancję.

Nie jest to na pewno sposób na życie, który by autorowi tego artykułu odpowiadał, jak

i zapewne wielu czytelnikom portalu Racjonalista. I nie ważne, że być może wielu wierzących tak tego nie odczuwa. Ważne, że mają oni swojego pana i władcę, który bynajmniej nie jest osobą która bierze pod uwagę odmienne od swojego zdanie, a kimś kto swoje prawa im narzucił i wymaga od nich ich przestrzegania pod groźbą wiecznego piekła. Zapewne są ludzie, którzy nigdy nie chcą dorosnąć nie jest to jednak postawa godna naśladowania.

Kiedy profesor przechodzi do słów mówiących o tym, że „jest możliwe wierzyć, że świat ma sens, że jest jakiś sens w świecie, w dziejach świata, w naszych własnych dziejach prywatnych na przekór różnym przeciwnościom życia, na przekór okropności ludzkiej historii, że mimo wszystko istnieje jakiś sens życia i historii i świata.” Także możemy się z tym zgodzić pod warunkiem, że nie będzie to uzależniane od wiary w Boga. Przeciwnie. Owe „okropności ludzkiej historii” jak i naszej prywatnej, o wiele łatwiej dają się wytłumaczyć, gdy pominiemy istnienie Boga. Bóg z przypisywaną mu przez wierzących doskonałością w żaden sposób nie pasuje do jego wielce niedoskonałego dzieła, jakim miałyby być świat i człowiek. Boża, rzekoma troska rozbija się o jego milczenie, a wymagowana przez głęboko wierzących pomoc, o namacalnie bolesną bezradność wobec prywatnych i społecznych tragedii fundowanych sobie wzajemnie przez ludzi lub obojętne prawa przyrody. I trzeba przejść lata intensywnej indoktrynacji religijnej by tego nie zauważać. Jedyną pomoc, jakiej doznają boże dzieci dzieje się w ramach ich psychiki i jest aktywnością ich własnego mózgu, której przypisują boską proveniencję.

Mimo to zgadzam się, że można wierzyć iż świat ma sens. Jaki on jest? Taki, jaki my, ludzie, mu nadamy. Tym samym, nasze prywatne życie ma tyle sensu ile potrafimy go z siebie wykrzesać, by dotrzeć do śmierci. A życie społeczne, tyle na ile ludzie je współtworzący potrafią mu nadać. Sensu w skali kosmicznej życie nie ma żadnego, bo człowiek jest za małą cząsteczką wszechświata, by umieć go ogarnąć i narzucić mu swoje panowanie. Tam jednak, gdzie ludzie ogarniają otaczającą ich rzeczywistość — tam ów tworzony przez siebie sens potrafią ulokować i potem mu się oddać.

Mimo niezgody na niektóre zawarte w wypowiedzi pana profesora stwierdzenia, jedna rzecz warta jest uwagi. Lata intensywnej pracy umysłowej. Zgłębiania filozofii, analizowania jej osiągnięć i prawd. A wszystko to po to, by u kresu dojść do przekonania, do którego doszli ci, co filozofię jako dziedzinę ludzkiej aktywności powołali do życia i ją rozpoczęli... To powinno zastanawiać, powinno dawać do myślenia. Przecież stwierdzenie mówiące, że życie jest porażką nijak się nie ma do tego, czym miałyby być według późniejszej religii chrześcijańskiej, czyli czasem, w którym mielibyśmy zasłużyć sobie na życie wieczne, przygotować się do niego. Z tego punktu widzenia jest ono bardzo potrzebne, wręcz niezbędne, jako przedśionek do rajów lub ewentualnego czyściska — kiedy nasze starania będą niewystarczające — czy wreszcie piekła, jeżeli definitywnie od Boga się odwrócimy. Kołakowski, mimo swojej całej przenikliwości, nie dostrzega pewnej niezręczności w jednoczesnym twierdzeniu o porażce, którą życie się kończy i nadawaniu mu sensu dzięki religijnej wierze. Myślę, że odciska się tu piętno życia w świecie opanowanym przez wiarę religijną.

By nie kończyć jednak tych kilku uwag tak smutną konstatacją pozwolę sobie przytoczyć cytaty z wybitnego znawcy filozofii starożytnej, Ettore Bignone, który opisując upadek antyku i zwycięstwo chrześcijaństwa przypomina jednocześnie filary myśli greckiej, obecne we wszystkich szkołach i systemach starożytności. Warto je bowiem zawsze na nowo przywoływać i kultywować:

„Filozofia Epikura dłużej niż wszystkie inne stawiała opór, gdy upadał świat antyczny, ponieważ bardziej niż jakakolwiek inna zachowała dwa przekonania, które w świecie starożytnym są najgłębszymi racjami życia: wiarę w rzeczywistość i w możliwość jej poznania oraz wiarę w możliwość osiągnięcia przez człowieka szczęścia. Kiedy później zwyciężył lęk przed tym co nadnaturalne, a rzeczywistość tego świata wydała się iluzją i błędem, prawdziwe zaś poznanie nie będzie już szukaniem na drodze doświadczenia, ale mistycznym i religijnym objawieniem, kiedy samo życie na tym świecie zostanie definitywnie potępione i będzie się tylko pragnąć, by jak najprędzej się z niego wyrwać, wtedy dopiero zniknie filozofia Epikura, tak samo jak znikną wszystkie inne rzeczy wyrosłe pod słońcem świata antycznego. Jednakże do tego momentu, dopóki w człowieku klasycznym pozostanie nadzieja zwyciężenia, znalezienia w sobie, tylko za pomocą swoich własnych sił, zdrowia duszy i racji życia, Epikur, ów lekarz dusz, jawił się będzie jako ten, który wskazuje drogę, a jego szkoła będzie ostatnią, która o te przekonania będzie walczyła”.

Zobacz także te strony:
[Humanistyczny sens życia](#)
[Sens życia](#)

Ur. 1955. Ukończył studia na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Na łamach prasy zadebiutował blokiem wierszy w 1982, w „Przeglądzie Tygodniowym”. Swoje wiersze drukował także w „Tygodniku Kulturalnym”, „Miesięczniku Literackim”, „Literaturze” i „Poezji”. Jednocześnie jego poezje pojawiły się w drugim obiegu, w warszawskim „Wyzwaniu” i wrocławskiej „Obecności”. Zbiory wierszy: „Tego nie kupisz” (1986), „Matka noc” (1990), „Ślad po marzeniu” (1995). Jego słuchowiska i wiersze były emitowane także na antenie Polskiego Radia. Uczył w szkołach podstawowych i gimnazjum, dla którego ułożył program „Korzenie kultury europejskiej”. Uczył także w liceum etyki i filozofii. Jego artykuły ukazywały się w specjalistycznych periodykach „Edukacji Filozoficznej”, „Filozofii i Sztuce” oraz w „Filozofii w Szkole”. Mieszka w Nowym Jorku [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-09-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6820) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6820>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl